Rozmaitości

W przemyśle papierniczym konjunktura jest nadal bardzo korzystna. Papiernie przystąpiły do większych inwestycyj dla sprostania zapotrzebowaniu rynku krajowego. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie w okręgu wileńskim nowa wielka tekturownia z produkcją do 10 tys. kg. wyrobów dziennie. Również dział konfekcji papierowej był bardzo zatrudniony. W związku z dobrem zatrudnieniem fabryk papierniczych posiadają korzystne warunki zbytu również fabryki celulozy.

W ostatnim czasie niektóre działy przemysłu papierniczego powołały do życia kartele, celem obrony produkcji krajowej przed konkurencją zagraniczną i celem usunięcia trudności techniczno-organizacyjnych. Mianowicie utworzono kartele w dziale papieru bezdrzewnego, bibułach oraz papieru kolorowego.

Z przemysłu Graficznego w Austrji. Na rocznem zebraniu zecerów i odlewaczy monotypowych w Wiedniu stwierdzono, że w Austrji znajduje się w 152 zakładach graficznych 635 maszyn do składania czcionek, przy których zatrudnionych jest 1147 zecerów i odlewaczy. Z tych 635 maszyn do składania czcionek jest 432 linotyp, 117 typografów, 14 monolin, 43 monotyp do składania i 29 monotyp do odlewu czcionek, przy których pracuje 910 linotypowych 168 typografowych, 10 monolinowych i 44 monotypowych zecerów oraz 15 odlewaczy monotypowych.

Stosunki zdrowotne w niektórych zakładach graficznych są, jak utyskiwano, nieszczególne; w poszczególnych wypadkach maszyny do składania czcionek ustawione są w suterenach bez dopływu świeżego powietrza. Zebrani powzięli uchwałę, ażeby w takich wypadkach domagać się elektrycznego ogrzewania. Zaprowadzenie zegarów kontrolujących przy maszynach do składania dosadnio krytykowano; tymczasem zegary te zostały usunięte. Przeciwko dalszemu szkoleniu zecerów maszynkowych protestowano, ponieważ obecnie 30 zecerów maszynkowych nie ma pracy.

Z wydawnictw

Redakcja „Drukarza P." otrzymuje miesięcznik **Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze,** organ Izby Handlowej w Katowicach drogą wymiany za organ Stowarzyszenia. Pismo to w formacie 4⁰ obejmuje 20 stronic w języku polskim i tyleż stron w języku niemieckim, w okładce kolorowej. Ze względu na bogatą treść redakcyjną, omawiającą wszechstronnie przemysł górnośląski z wszelkiemi statystycznemi poleca się gorąco uwadze członkom naszym korzystających z bibljoteki Stowarzyszenia.

Ukazał się organ **„Czystość",** poświęcony higjenie i czystości w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Zeszyt pierwszy powiększony (nr. 1, 2 i 3) zawiera artykuły treści bardzo urozmaiconej, a mianowicie:

1. Od Redakcji — Cele i zadania „Czystości".
2. Wrażenia Szefa Służby Sanitarnej Wojsk. Polsk. Gen. D-ra St. Rauperta: Hasło: „Zdrowa dusza w zdrowem ciele w Ameryce".
3. Lekarz D-ta Michał Grejniec: „Czystość uzębienia i jamy ustnej" — a) Kiedy trzeba plombować zęby?
4. Dr. Antoni Zwolański: „Czystość w Holandji i... u nas" — Feljeton.
5. Dr. Marceli Rozen — „O nowym sposobie leczenia żylaków na nogach".
6. Szczepienie przeciwgruźlicze.
7. Wodociągi, kanalizacja, 46 tys. nowych izb.
8. Dział „Czystość czynu społecznego": Min. Gen. Sławoj-Składkowski — „Siewca" czystości w Polsce.
9. Kronika „Czystości".
10. Odpowiedzi Redakcji i Administracji
11. Ogłoszenia.

„Czystość" zapełni lukę w naszem piśmiennictwie, gdyż w formie popularnej, dostępnej dla mas najszerszych toruje zasady higjeny, tak bardzo u nas niestety zaniedbane.

Ilustrowany ten miesięcznik kosztuje rocznie tylko zł 6 — i powinien się znajdować w każdym domu.

Adres Redakcji: Warszawa, Moniuszki 11, m. 2, Skrzynka pocztowa 729.

Wzrost drożyzny. Wojewódzka komisja dla badania zmiany kosztów utrzymania ustaliła wzrost drożyzny w miesiącu czerwcu w wysokości 0,83 procent w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu czerwcu 1928 wsparcia bezrobocia w łącznej sumie 542,50 zł, wsparcia choroby 419,50 zł, wsparcia emerytury 30,— zł, jeden członek dodatek na przeprowadzkę 103,13 zł. — Razem wypłacono zapomóg w miesiącu czerwcu 1928 r. w sumie 1095,13 zł.

J. Kozłowski
kasjer

Adresy zarządu toruńskiego. Prezes: Stanisław Komorowski — Toruń, Bydgoska 16/18.

Sekretarz: Franciszek Górski — Toruń, Mostowa 14, I. u p. Jaworskiej.

Skarbnik: Franciszek Lubiszewski. Toruń - Mokre, Grudziądzka 84.

Sekretarjat otwarty: We wtorki i piątki od godz. 4—6.

Za pomocą tejże mogą członkowie nasi otrzymać posady i pomoc, opartą na wzajemności w tych państwach, które już się przyłączyły do tego zrzeszenia.

Przyłączenie się Stowarzyszenia do tej organizacji powiększyć może liczbę naszych członków przez dopływ kolegów należących do Gutenbergbundu, którzy pracują w Polsce, a przeważnie na Śląsku. (Zaznaczyć należy, że już przed wojną należało do Gutenbergbundu wielu Polaków pracujących zwłaszcza w Nadrenji, Westfalji i na Śląsku). Korzyści więc z przynależenia nakreślone tylko w grubych zarysach, są niewątpliwe. Koszty są minimalne — wprost groszowe. Zastanowić się więc powinni koledzy dalej patrzący, czy nie warto byłoby oficjalnie z wyżej wymienioną organizacją potraktować. Prosiłbym o dyskusję na ten temat w „Drukarzu".

Przy sposobności nadmienić należy, że istniejący na Górnym Śląsku „Gutenbergbund", w dniu 15 lipca obchodzi 50-lecie istnienia. Uroczystość odbędzie się Katowicach. Odłam ten pomimo parcia ze strony polskich jak i niemieckich klasowców do Związku Klasowego nie przystąpił, stojąc wiernie na straży idei chrześcijańskiej. Cześć tym kolegom!

Eles.

GŁOS MAJĄ CYFRY!

W jednym z poprzednich numerów „Drukarza Polskiego" zamieściliśmy krótką kronikarską notatkę w sprawie bilansu związku zawodowego drukarzy. Rozpatrzywszy uważnie roczne sprawozdanie z działalności związku czerwonego przyszliśmy do przekonania, że nie można o tym bilansie powiedzieć nic dodatniego, lecz tylko słowa surowej krytyki.

W odpowiedzi na nasze uwagi w numerze 5 „Informatora" ukazał się artykuł, zatytułowany „Głos mają cyfry". W artykule tym „Informator", twierdzi, że nie mamy racji, zarzucając związkowi klasowemu złą gospodarkę oraz zbyt niskie świadczenia na rzecz członków, przyczem zamieszcza cały szereg cyfr, mających rzekomo udowodnić, iż świadczenia Stowarzyszenia są niższe od zapomóg zw. klas.

Na pewną część tych zarzutów odpowiedział już w poprzednim numerze naszego pisma kol. Eles. Ponieważ nie starczyło czasu i miejsca, aby odpowiedzieć wcześniej na całość zarzutów, czynimy to obecnie.

Ażeby zapomocą cyfr udowodnić jakieś twierdzenie, potrzeba, ażeby cyfry te były prawdziwe. Tymczasem autor artykułu w „Informatorze" albo rozmyślnie podaje fałszywe dane lub też przez nieświadomość i nieznajomość sprawy wprowadza drukarzy w błąd. Twierdzi np. iż zapomogi dla bezrobotnych w Stowarzyszeniu są niższe od związkowych, gdyż bezkondycyjny związkowiec przez cały czas przysługiwania mu zapomogi (17 tygodni) ma możność wybrania 500 zł, podczas gdy w Stowarzyszeniu członkowi bezrobotnemu przypada zapomoga rzekomo tylko przez 40 dni, a więc złotych 315.

Skąd „Informator" czerpał te informacje? Przecież to jest kłamstwo tak jaskrawo bijące w oczy, że nawet związkowcy nie dali się napewno nabrać na nie.

Nie chcąc się wdawać w szeroką dyskusję, przytoczymy kilka danych z naszego regulaminu wsparć, które udowodnią kłamliwość twierdzenia „Informatora".

Punkt 1 Regulaminu wsparć brzmi:

„Choremu lub bezrobotnemu członkowi wypłaca kasa wsparcia: po 1 roku przynależenia — przez **75 dni** po 2 latach przynależenia — przez **100 dni,** po 3 latach i więcej przynależenia — przez **150 dni".**

Punkt 21 zaś brzmi:

„W razie bezrobocia płaci kasa:
a) po zapłaceniu 52 składek — 5,— zł
b) po zapłaceniu 104 składek — 6,— zł
c) po zapłaceniu 156 składek — 7,50 zł

Z powyższego wynika, iż członek Stowarzyszenia w pełnych prawach pobiera zapomogę przez **150 dni** (a nie 40 dni) i ma możność wybrania w przeciągu tego czasu **1 125,— złotych,** a nie jak „Informator" mylnie podaje — 315,— zł (150×7,50=1125).

Członek Stowarzyszenia posiada zatem zapomogę większą od członka związku zaw. drukarzy (związek płaci za okres 17 tygodni, a więc 510 złotych) **o całe 615,— złotych,** a po 2 latach przynależenia do Stowarzyszenia **o 90 złotych więcej.** Jedynie najniższa kategorja płac jest mniejszą od związkowych, lecz nie w takim stopniu jak to podaje „Informator".

Zarzut jakoby Stowarzyszenie kwestjonowało prawa członków do zapomóg nie wytrzymuje krytyki, gdyż jeszcze nie było wypadku, ażeby któryś z członków Stowarzyszenia, mający prawo do świadczeń, był pozbawiony takowych.

Głos mają cyfry! I mówię po czyjej stronie jest prawda. Dlatego bądźcie panowie związkowcy na przyszły raz ostrożniejsi w zbyt pochopnem szafowaniu kłamstwem, które wcześniej czy później zawsze zostanie zdemaskowane.

W-i.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

W dniu 9 czerwca 1928 r. o godzinie 7,45, w salce „Koła Senjorów", przy Alejach Marcinkowskiego 26, odbyło się zebranie plenarne okręgu poznańskiego, które zagaił prezes. Po przyjęciu porządku obrad, odczytano protokół z ostatniego zebrania, poczem zakomunikował kol. prezes, iż uchwałę w sprawie kol. Kirsza Feliksa zarząd podtrzymuje. Zdano sprawozdanie z odbytej wycieczki kawalerskiej do Starołęki, z której czysty zysk wynosi zł 2,98. Następna wycieczka familijna ma się odbyć 29 lipca lub 5 sierpnia do ogrodu p. Kotlińskiego na Winiarach. Sprawa podatku od nadgodzin wywołała dłuższą dyskusję, w której kol. Szafranek stawia wniosek o utworzenie specjalnej „komisji podatkowej", którąby podobne kwestja za-

DZIAŁ ZAWODOWY

DLACZEGO STWORZONO STOWARZYSZENIA SKŁADACZY MASZYNOWYCH?

Wobec licznych życzeń członków naszych redakcja wprowadza począwszy od nr. lipcowego dział informacyj zawodowych. Dziś podajemy pierwsze artykuły nadesłane przez kol. A. M. i J. K. Współpracę przyrzekła nam także Sekcja składaczy maszynowych przy Stow. Drukarzy w Toruniu. Kolegów prosimy o współpracę i nadsyłanie artykułów z wszystkich gałęzi przemysłu graficznego. Redakcja.

Wobec założenia Sekcji składaczy maszynowych w Toruniu, należałoby poświęcić kilka uwag.

Mniej więcej przed 25 laty, gdy która z drukarń zakupiła maszynę do składania, równocześnie zmuszona była powierzać wyuczenie jednego ze swych pracowników, składania i obsługi tejże — monterowi. Nauka ta trwała 5—6 tygodni, niekiedy i 3 miesiące, lecz były to wyjątki, ponieważ nie dbano zasadniczo o kwalifikację danego składacza, o chodziło jedynie o to, ażeby cotylko ustawioną maszynę puścić w ruch. Nie wnikano, że składacz niedostatecznie obeznany z konstrukcją maszyny, ukróca jej zdolność funkcjonowania. Dziwić się nie należy, gdyż w owym czasie prawie, że nie istnieli maszynowi składacze, a monterzy, ustawiający maszyny nie byli w możności dać swemu uczniowi tej instrukcji, jaką może dysponować dziś składacz maszynowy, posiadający kilkunastoletnią praktykę w tym kierunku. Nieznajomość maszyny spowodowana była innemi jeszcze okolicznościami. Pryncypałowie żądali od składaczy ustawienia przewidzianego przez fabrykę reklamowego minimum, t. zn. 8 000 liter na godzinę. Składacz, jednak mimo chęci, a z powodu braku odpowiednich wiadomości technicznych, wymaganiom tym zadość uczynić nie zdołał. Dziś również wymaga się ustawienia wyznaczonej ilości wierszy wzgl. liter, jednak z tem uwzględnieniem, że nie wolno zaniedbywać konserwacji maszyny. Zasadą każdego z pryncypałów posiadających w swym zakładzie maszyny do składania powinno być, ażeby zecer obsługujący maszynę odpowiednio ją konserwował i zachodzące błędy usuwał radykalnie, a nie prowizorycznie, tłumacząc to brakiem czasu spowodowanem przez ustawienie wyznaczonego minimum. Tego rodzaju wypadki nie powinny mieć miejsca w zakładzie dbającym o opinję. Dawniej niejeden z młodszych kolegów mozolił się nad najdrobniejszą przeszkodą, dziś młodzi koledzy, otoczeni gronem starszych mogą się lepiej orjentować i kształcić przy odpowiedniem zamiłowaniu do maszyny. Niejeden z kolegów jest w mniemaniu, że już wszystkie tajemnice maszyny posiadł, jest to oczywiście mylne zapatrywanie, bo składacz maszynowy musi się zawsze uczyć i wnikać w serce maszyny, chociażby ze względu na stałe jej ulepszenia. Dawniej, przy każdem spotkaniu kol. maszynowych, mówiono o sprawach technicznych, a co głównie spowodowało stworzenie Stowarzyszenia Składaczy Maszynowych. Sprawy techniczne powinny być najważniejszym punktem obrad każdego zebrania, aby wszyscy koledzy mieli możność wypowiedz. się na ten temat. Sprawy techniczne należałoby wysuwać zawsze jako jedne z pierwszych punktów obrad, a nie pod koniec zebrania, gdy połowa członków opuściło zebranie. Również należy unikać na zebraniach technicznych wszelkiej polityki organizacyjnej, a specjalny nacisk kłaść na wykształcenie fachowe.

Oprócz wykładów należy członków zapoznać z przeszkodami, jakie zachodzą podczas pracy, częściami maszyny, począwszy od matrycy i t. d. Niedawno miał miejsce np. taki wypadek, że pewien kolega po kilku latach pracy przy maszynie zmienia posadę i co się okazuje, nie zna nawet najdrobniejszych przeszkód i nie potrafi ich usunąć, a m. in. nie wie, że trzeba przy spuszczeniu imadła ćwierć obrotu zrobić. Nie powinno mieć miejsca w tym wypadku ironiczne zachowanie się starszych kolegów wobec młodszych, gdy zapytają wzgl. proszą o radę, bo jeszcze żaden majster z nieba nie spadł. Tak samo nie należy ukrywać tajemnic, któreby się przyczynić mogły do wyświetlenia ważnej może nawet przeszkody przy maszynie.

A więc do czynu! Dbajcie o **fachowe** wykształcenie członków.

Wobec przeszło setki składaczy maszynowych w Poznaniu należy tylko 50% do Stow. Skł. Masz., istniejącego przy Zw. Zaw. Druk. Należałoby stworzyć organizację składaczy maszynowych zupełnie niezależną od org. zaw. bez względu na przynależenie członków do jakiejkolwiekbądź organizacji, a obowiązkiem każdego składacza maszynowego wtedy jest przystąpić do tej organizacji. Chodzą nawet pogłoski, że Zw. Zaw. Druk. atakuje Stow. Skł. Masz. dlatego, że znajduje się wśród członków tejże kilku kolegów z Stow. Drukarzy i żąda ich wykreślenia. Chociaż Stow. Skł. Masz. nie jest temu bardzo przychylne, to jednak będzie do tego zmuszone przez Zw. Zaw. Drukarzy.

Odczekajmy czasu. A. M.

———

Nr. 7. Poznań, dnia 1 lipca 1928. Rok IV.

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niečłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny)
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.
Za część urzędową odpowiada Wydział Główny Stow. Druk. i Pokr. Zaw.

KOMUNIKATY
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

W ostatnim miesiącu rozpatrywano na posiedzeniach W. Gł. p. in. następujące sprawy:

Omawiano protokół Kom. Rew. Przyjęto do wiadomości przebieg rozprawy sądowej w sprawie byłej funkcjonarjuszki p. K. W miejsce kolegi B., który z powodu niedomagania na zdrowiu nie przyjął urzędu, kooptowano kol. P. Kordylewskiego, który urząd radnego przyjął. Przyjęto do wiadomości wynik rewizji Kasy Okręgu Toruńskiego. Odrzucono wniosek kolegi K. o udzielenie pożyczki. Koledze F. uchwalono jednorazową zapomogę. Wyjeżdżającym do Kolonji na Wystawę członkom wypłaca się z Kasy Wydziału Głównego po 50 zł zapomogi na podróż. Wysłano na Zjazd Chrześcijańskich Pracowników Drukarskich w Kolonji telegram z życzeniami owocnych obrad.

Wobec coraz liczniejszych **wniosków o udzielenie pożyczki,** komunikuje się powtórnie, że zasadniczo pożyczek się nie udziela. Stowarzyszenie nie jest Kasą pożyczkową. Pożyczki żądane nieraz pod błahemi pozorami, zostały ostatnio bez wyjątku odrzucone. Istnieje uchwała W. Gł., że dopóki nie zostaną spłacone dawniej udzielone pożyczki — nowych udzielać się nie będzie.

Bezkondycyjni we własnym interesie niechaj dopilnują, by zostali zarejestrowani w Sekretarjacie W. Gł.

Przesyłki pieniężne prosimy nadsyłać wyłącznie pod adresem I. Kozłowski, skarbnik Stowarzyszenia, Poznań, Piekary 8 a.

Listy do W. Gł. należy adresować: Stow. Druk. i pokr. zaw. Polski Zach., w Poznaniu, Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).

Sekretarjat otwarty codziennie od godziny 6—7, a w sobotę od 5—6.

Zawieszono w urzędowaniu rewizora kasy Wydz. Gł. kol. Cz. Szafranka za świadome szkodzenie organizacji.

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Z powodu ustąpienia sekretarza kol. Terakowskiego, prosimy wszelką korespondencję do okręgu poznańskiego skierować do nowego sekretarza kol. Leona Pieprzyka, Poznań, Wielkie Garbary nr. 9.

Na członków Stow. Druk. przyjęto: kol. Jana Burkiczaka, Leona Słaninę i Leona Grygra.

Wycieczka familijna odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca r. b. w ogrodzie p. Kotlińskiego na Winiarach. — Różne niespodzianki — gry dla dzieci. — W ogrodzie koncert. Bliższe szczegóły obwieści członkom **Zarząd.**

Wszelką korespondencję dotyczącą okręgu poznańskiego, należy nadsyłać na ręce sekretarza kol. Leona Pieprzyka, Wielkie Garbary nr. 9.

Adresy członków zarządu okręgu poznańskiego:

Prezes: Jan Otulakowski, Poznań, ul. Gen. Umińskiego 7a, I, lewo.

Sekretarz: Leon Pieprzyk, Poznań, ul. Wielkie Garbary 9.

Skarbnik: Stefan Kubanek, Poznań, ul. Fabryczna 34.

(Koniec części urzędowej.)

WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE ZAPŁATY ZA NADGODZINY.

Zdarzały się wypadki, że sądy pierwszej instancji oddalały skargi robotników, wnoszone przeciw pracodawcom, uchylającym się od ustawowej zapłaty za prace nadgodzinowe. Sądy orzeczenia swe w tych sprawach motywowały tem, że o ile pracodawca nie mógł się wykazać zezwoleniem odnośnych władz na przedłużenie godzin pracy, pracownik nie był zobowiązany do pracy ponad przepisaną normę czasu.

Pozatem organizacja „Praca Polska“ w Warszawie wydała dotychczas jednodniówkę „Drukarz Warszawski“. Największą ilość czasopism wydaje, jak widzimy, związek centralny (klasowy). Na jego prasę idą wielkie kwoty ze składek, płaconych przez członków. Zdawałoby się, że taka potęga, jaką są pisma związku centralnego, powinna wiele zdziałać dla dobra drukarstwa. Jednakowoż tak nie jest. Całość czasopism związku centralnego ujęta jest więcej po kronikarsku, powierzchownie a i — niestety — bardzo często używa się tam demagogji i omawia sprawy często nic mające nic wspólnego z naszym zawodem (agitacja polityczna itp.). Pozatem brak prasie związkowej jakowejś podstawy ideowej. Pustka — i nic więcej.

Nie mam zamiaru dyskutować szeroko na ten temat. Wyrazić tylko muszę żal, iż tyle materjalnych kosztów idzie na marne. Taka zakonspirowana bibuła — to strata dla drukarstwa całego. **Awu.**

Kronika

W sprawie uczni przemysłu graficznego podaje „Przegląd Graficzny“ co następuje: Korporacja dopuszcza do egzaminu wyzwolenia tylko uczni praktykujących w warsztatach swych członków. Uczniowie ci po zdaniu egzaminu otrzymują świadectwo wyzwolenia uprawniające do pobierania ustawowej taryfy płacy. Uczniowie pracujący u przemysłowców nie będących członkami korporacji, egzaminom nie podlegają i po ukończonym terminie nauki otrzymują w myśl ustawy tylko świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki. Pracownicy tacy nie będą mogli być uważani za wykwalifikowanych, nie będą moglikorzystać z biura pośrednictwa pracy przy korporacji, nie będą przyjmowani do oficyn członków korporacji, nie będzie ich także obowiązywała taryfa płacy.

— **Czy katolik może należeć do wolnych Związków klasowych?** Pod takim nagłówkiem zamieszcza „Der Typograph“ organ narodowo - chrześcijańskich drukarzy w nr. 18 co następuje: Związki klasowe (Freie Gewerkschaften) zwróciły się do ks. biskupa dr. Bornerassera w Triwierze o rozstrzygnięcie kwestji, czy katolik może należeć do wolnych związków klasowych. Z tego powodu powstaje na tem tle między duszpasterzami misjonarzami nieporozumienia. Twierdzą oni bowiem, iż katolik należący do związków klasowych nie może być uważany nadal za członka kościoła katolickiego. Temu twierdzeniu przeciwstawia się związek klasowy i zwraca uwagę, że ustawy ich przewidują neutralność religijną.

Kto choć pobieżnie czyta gazety związków klasowych, temu podpaść musi wroga kościołowi katolickiemu tendencyjna praca (z czego nie robi się żadnej tajemnicy) jak to miało miejsce przy ostatnich wyborach, gdzie nawoływano i zmuszano swych członków pod terorem, by oddawali swe głosy na kandydatów socjalistycznych.

Ks. biskup dr. B. chcąc być konsekwentnym, odpowiedział na skargę związku klasowego pismem odręcznem:

„Podług otrzymanych wiadomości w piśmie waszem mieli podani duszpasterze zwrócić uwagę swym katolickim członkom związków klasowych na obowiązek sumienia, aby zerwali wszelki stosunek ze związkami zawodowemi, ponieważ mają możność łączenia się w organizacjach chrześcijańskich, (nie narażając się przy tem na straty materjalne) które nie stoją w sprzeczności z interesami religijnemi. O ile owi katoliccy członkowie swoich obowiązków nie wypełniają, to tem samem wykluczają się od Sakramentów św. w kościele katolickim. To stanowisko powinno każdemu katolikowi być zrozumiałe, aby je powtarzać z kazalnić lub nauczać osobno w szkolach dokształcających“.

Z powyższej odpowiedzi ks. biskupa wynika i dla nas Polaków katolików nauka: Jeśli jesteś dobrym synem kościoła katolickiego, winieneś być członkiem organizacji chrześcijańskiej. Obłudnym jest ten, który nosi płaszcz na dwóch ramionach mianując się dobrym katolikiem, a równocześnie płaci składkę na międzynarodówkę amsterdamsko - socjalistyczną.

Gdzie tu logika?

Z zagranicy

Graphische Nachrichten nr. 3 miesięcznik techniczno-graficzny w Berlinie zawiera między innymi: Powodzenie w pracy zawodu graficznego. Ważne dla zawodu introligatorskiego metody (Spritztechnik). Żartobliwe sprawozdania z targu lipskiego z r. 1848. Kto jest składaczem akcydensowym i co tenże winien wiedzieć. Z wystawy drukarskiej w Saarbrücken w r. 1927 i wiele innych bardzo udatnych szkiców i wzorów na okładki oraz kilka kliszy siatkowych, pouczające dla chemigrafów.

Nr. 4 wyszedł w okładce z białego kartonu drukiem dwukolorowym: zielonym i fioletowym. Całość prosta lecz oryginalna zaopatrzona w bogatą treść artykułów technicznych, pierwszorzędnych fachowców dostępną dla każdego rozumiejącego język niemiecki.

Od Redakcji. Powyższe pismo fachowe tego rodzaju abonuje Stow. Drukarzy dla swych członków w celu kształcenia się zwłaszcza młodszych kolegów. Przeglądać można w Sekretarjacie lub na życzenie wypożycza zarząd poza dom za pokwitowaniem.

łatwiała. Kol. prezes apeluje do członków, aby wzięli gremjalny udział w konkursie na oznakę Stowarzyszenia. Podano do wiadomości o ustąpieniu sekretarza okręgowego kol. Terakowskiego, w miejsce tegoż zarząd kooptował kol. Leona Pieprzyka którego zebranie zatwierdziło. Do Rady Cennikowej wybrano kol. Spychała w miejsce ustępującego kol. Kirscha Feliksa.

Na członków przyjęci zostali kol.: Jan Burkiczak, Leon Słanina i Leon Grygier. Wniosek o wybór trzech członków do komisji podatkowej odłożono do następnego zebrania.

W wolnych głosach omawiano sprawę wynagrodzenia za wakacje przy godzinach zwykłych i nadgodzinach nocnych. Po wyczerpaniu porządku obrad, solwował kol. prezes zebranie o godzinie 10 hasłem „Cześć Sztuce!"

L. Pieprzyk, sekretarz.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

Okręg bydgoski Stowarzyszenia w bieżącym sezonie wiosennym i letnim okazuje nadzwyczajną ruchliwość i urządzając raz po raz różne imprezy, pragnie wykorzystać każdą sposobność, aby dać możność swym członkom do zdrowej i pożytecznej rozrywki.

Nie wiele czasu upłynęło od majówki „Kawalerskiej" do Jasińca i zwiedzenia Wielkopolskiej Papierni, a już na dzień 30 maja naznaczył zarząd wycieczkę celem zwiedzenia Browaru Myślęcinek. W wycieczce brała udział znaczna ilość kolegów wraz z rodzinami.

Po przybyciu na miejsce przyjmowała zwiedzających Dyrekcja Browaru nadzwyczaj życzliwie i serdecznie, wyczerpująco sposób wyrobu tego popularnego napoju, jakiem jest piwo. Z zainteresowaniem przyglądali się goście wspaniałym urządzeniom Browaru, którego wyroby cieszą się zasłużonym popytem i powodzeniem nawet wśród najwybredniejszych „piwoszy".

Na zakończenie Dyrekcja częstowała zwiedzających, którzy tym sposobem mieli możność przekonania się o wartości wyrobów Myślęcińskiego Browaru.

Dnia 17 czerwca odbyła się wycieczka do Myślęcinka. Zbiórkę naznaczono na godz. 9 rano, poczem przy dźwiękach własnej orkiestry mandolinistów wyruszono za miasto. Pomimo, że pogoda niezbyt dopisywała wycieczka udała się, a to dzięki dobrej organizacji. Kolegów i gości przybyło dość dużo. Program przewidywał różne gry i zabawy, z których zwłaszcza strzelanie i firetkowanie przyciągały masy wycieczkowiczów ubiegających się o piękne i pożyteczne nagrody. Nie mniejszem powodzeniem cieszył się bufet własny. Smaczne napoje oraz przystępne ceny sprawiły, że bufet znajdował się w ciągłem oblężeniu. Bawiono się w miłym nastroju do późnej pory. A. W.

KILKA SŁÓW O PRASIE ZAWODOWEJ.

Wielką rolę w rozwoju organizacyj zawodowych odgrywa prasa własna. Jest ona zwierciadłem, w którem wyraziście odbijają się idee i czyny danej organizacji oraz wykazuje, czy dana organizacja pracuje owocnie dla swych członków i czy ma prawo do istnienia.

W prasie zawodowej wyłaniają się potrzeby ulepszeń, koniecznych, dla dobra ogółu. Ona zatem winna być tym delikatnym barometrem odczuwającym żądania, idące z postępem życia społecznego i gospodarczego. Prasa zawodowa pozatem, jako własność zrzeszonych, nie może stać się narzędziem wpływów pobocznych, lub też pewnych jednostek, chcących przemocą wpajać swe przekonania i narzucać je ogółowi.

Czasopismo danego zrzeszenia, owładnięte przez jedną klikę, nigdy nie odegra roli należytej w życiu organizacyjnem i szkoda wydawać na nie duże kapitały.

Prasa to potęga! Dlatego też powinna być należycie wyzyskana, umiejętnie i rozważnie, dla korzyści, w przeciwnym razie spowodować może jedynie szkody.

Ażeby prasa przyniosła rzeczywiste korzyści dla rozwoju życia organizacyjnego i aby spełniła swą misję należycie, musi mieć na uwadze interes przedewszystkiem tego zrzeszenia, którego jest własnością.

Współpracownicy redakcyj wyczuwać powinni najmniejsze nawet bolączki, działające szkodliwie, omawiając je, podawać rady, zacierać przeciwności i nieporozumienia w łonie organizacji. Nie należy liczyć się z poszczególnemi jednostkami, których czasami zaboli jakaś uwaga, mająca jednak dla **całości** istotną wartość i decydujące znaczenie. Wiadomo, iż lepiej narazić się jednostce, aniżeli dla podłechtania osobistej ambicji poświęcać interes ogółu.

Prasa zawodowa w pierwszej linji unikać powinna demagogji i pustych frazesów. Każdy artykuł czy to programowy, czy dyskusyjny, musi być wyrazem szczerego przekonania, poparty mocnemi argumentami.

Dążeniem następnie prasy zawodowej winno być staranie, aby znalazła się w rękach wszystkich, a nawet i wrogów jej kierunku. Ukrywanie się w cieniu, t. zw. „zakonspirowanie" sprawia wrażenie, jakoby wstydu, czy bojaźni i dowodzi, że sami twórcy danego czasopisma nie ufają sobie — **boją się krytyki.**

Celem niniejszych kilku uwag jest zastanowienie się, na jakim poziomie znajduje się nasza prasa zawodowa drukarzy. Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, oprócz „Drukarza Polskiego", mamy jedynie pisma związku centralnego, a mianowicie: „Wiadomości Graficzne", „Ognisko" (Lwów), „Informator" (Poznań) itd.

Sąd Najwyższy stanął jednak na innem stanowisku i wydał orzeczenie, które stanie się zasadą przy rozstrzyganiu tego rodzaju sporów.

Mianowicie w sprawie J. W. przeciwko firmie „M. S., B. J. i L. J." w Łucku o wynagrodzenie za nadgodziny, Sąd Najwyższy orzekł, iż praca ponad normę ustawową, odbywająca się bez zezwolenia, wzgl. zawiadomienia właściwej władzy nie pozbawia pracownika prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Sąd Najwyższy uzasadnia, że o ile pracodawca przedłuża godziny obowiązującej pracy bez zezwolenia wzgl. powiadomienia odnośnych władz podlega karze, ale nie wynika z tego, aby pracodawcy nie stosujący się do ustawowych przepisów w tym przedmiocie uprawnieni byli do ciągnięcia stąd dla siebie zysków z oczywistą krzywdą dla pracowników, przez nieprzyznanie tymże prawa do określonego ustawą dodatkowego wynagrodzenia za pracę nadgodzinową. To orzeczenie Sądu Najwyższego nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do interpretowania odnośnej ustawy. Wszelkie inne zobowiązania i umowy, jakieby pracodawcy chcieli zawrzeć z pracobiorcami w tej sprawie, wobec powyższej uchwały nie mają znaczenia.

CHRZEŚCIJAŃSKIE ORGANIZACJE DRUKARZY.

Jak członkom wiadomo, Stowarzyszenie nasze jest organizacją zawodową, opartą na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Zasadniczą różnicą pomiędzy Stowarzyszeniem a Związkiem klasowym jest to, że ten ostatni wypowiedział walkę kapitalizmowi, gdy przeciwnie Stowarzyszenie głosi współpracę z kapitalizmem. Bezwzględne zwalczanie kapitalizmu w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych państwa należy uważać za utopję. A że to twierdzenie jest faktem, to przyjrzyjmy się dzisiejszej gospodarce w Rosji sowieckiej. Bolszewicy zamierzali zniszczyć kapitalizm, dziś jednak powoli, lecz stale wracają do ustroju dawnego, a nawet skrajnie kapitalistycznego. Teorja — teorją, a życie nas uczy praktycznie. Powinno się współpracować z kapitalizmem, ponieważ tego rodzaju metoda wychodzi tylko na dobro rzesz pracujących; gdy przeciwnie, zniszczenie kapitalizmu — grozi ruiną gospodarczą i pozbawieniem chleba ludu pracującego, stworzy ogólną nędzę.

Chodzi o to, czy tylko stowarzyszeniowcy tę ideę jako dobrą uważają, czy też prócz nich inni pracownicy fizyczni do przekonania przyszli, że hasło: **„współpraca z kapitalizmem"** jest realna.

Naprz. zaobserwujmy kierunek pracy organizacyjnej w innych grupach pracobiorców, a dostrzeżemy rozbieżność poglądów pod względem zapatrywania na współpracę z kapitałem. W wielu krajach istnieją już organizacje zawodowe o idei narodowo-chrześcijańskiej, w przeciwieństwie do idei związków klasowych. Widzimy to u metalowców, murarzy, cieśli, kolejarzy, pocztowców i t. d. Mimo hasła: „w jedności siła", niema tej jedności — i nie będzie tak długo, dopóki klasowcy, nie uznają, że organizacja zawodowa nie może wpływać na polityczne lub religijne zapatrywania swych członków. Tylko po ustaleniu tego, może być mowa na temat hasła: „w jedności siła". A do tego — daleko... Więc my — stowarzyszeniowcy — nie jesteśmy osobliwością w ruchu robotniczym. Zadziwić winien nas fakt, że dopiero w wolnej Polsce wszczął się ruch samodzielny wśród drukarzy polskich. Cieszy nas to, że ruch ten przyszedł — choć późno — lecz nie za późno.

My drukarze przecież przewodniczyć winniśmy ruchowi robotniczemu. A tego w Polsce nie dokazaliśmy — wyprzedzili nas inni. Starajmy się więc dogonić to, co zostało zaniedbane.

Może nie każdemu z kolegów jest wiadomem, że istnieje „Chrześcijańska Międzynarodówka Drukarska". Siedzibą jej jest Amsterdam. Do międzynarodówki tej należą drukarze z następujących państw: Austrji, Belgji, Holandji, Niemiec i Szwajcarji. Część kolegów z wyżej wymienionych państw oderwała się od związków klasowych i prowadzi swój żywot organizacyjny samodzielnie. Oczywiście, narażeni są oni na szykany i obelgi klasowców. Nie zraża ich to jednak, kontynuują oni pracę swą dalej. W Holandji są nawet dwie organizacje chrześcijańskich drukarzy i to jeden związek katolicki i drugi ewangelicki. Idą oni wspólnie przeciw klasowcom. W Niemczech liczy chrześcijański Gutenbergbund przeszło 4.000 wykwalifikowanych członków. (To znaczy więcej aniżeli cały związek centralny w Polsce). Belgja i Szwajcarja mają swoje zastępy drukarzy stojących na gruncie chrześcijańskim. Nie brakuje też katolickiej Austrji. Podane wyżej organizacje stworzyły Międzynarodówkę Drukarzy Chrześcijańskich i są pod względem ideowym nam bliscy. Brak tu Polski. Czy długo potrwa, zanim i koledzy polscy do zrzeszenie tego przystąpią. Sądzę, że czas pomyśleć o tem. Niedługo nadejść powinna chwila, kiedy i my, polscy drukarze, zgłosimy akces swój do tego zrzeszenia.

Spyta może niejeden z kolegów: jakie korzyści osiągniemy z powodu przynależenia? Nieoficjalne informacje, które zasięgnęliśmy, dają nam obraz korzyści z przynależenia do tejże „Międzynarodówki".

Otóż połączenie się z organizacją międzynarodową wzmocni prestiż naszego Stowarzyszenia i posiądziemy wpływ na wypadki międzynarodowe dotyczące drukarstwa.

Międzynarodówka ta daje w razie potrzeby pomoc finansową i moralną i nie dopuści do upadku już istniejącym organizacjom chrześcijańskich drukarzy. (W Polsce: Stowarzyszenie, Praca Polska, Gutenbergbund).

DRUKARZ - MASZYNISTA I JEGO ŚRODKI POMOCNICZE

Mnóstwo przeszkód i trudności ujawniających się podczas druku, można sobie tłumaczyć w różny sposób. Drukarz-maszynista, chcąc uniknąć różnych przeszkód, musi przedewszystkiem baczyć na papier i farbę. Papier i farbę trzeba zastosować tak do siebie, by tworzyły zgodną harmonję. Wówczas można myśleć o zwinnej i racjonalnej pracy. Dla osiągnięcia tego celu, musi się drukarz uciekać do różnych środków pomocniczych.

Najbliższym doradcą maszynisty co do doboru farby, byłby bezsprzecznie chemik, wyrabiający farbę drukarską i jej właściwości doskonale zna. Niestety, drukarz sam musi umieć zwalczyć powstające w druku trudności.

Maszyna, papier i farba, są to ustalone czynniki, z którymi drukarz-maszynista ściśle związany jest i których po większej części zmienić nie może. Często też konstrukcja i bieg maszyny wpływa na samą farbę. Papier zaś zastrzega sobie zastosowanie farby według swojej jakości, gatunku i powierzchownej struktury oraz grubości. W przeciwnym razie jest drukarz od samego początku, zależnie od rodzaju wykonywanej pracy, przykuty uwagą do pewnego przymiotu farby, a zresztą same postępowanie druku wymaga właściwej sobie przeznaczonej farby.

Podług możliwości użytku zaliczyć można do środków pomocniczych drukarza różne pasty drukarskie, oleje, sykatywy i tynktury. Bolączką drukarza jest pryskanie, skubanie, przenikanie, zacieranie, niewysychanie, kroplenie, wyciskanie, tłuszczenie, przysadzanie i niechwytanie.

1. Pryskanie powstaje przez dopuszczenie na wałki za wiele farby, przy zbyt rzadkiej farbie, jak również przy maszynach o szybkim biegu, a posiadających wałki małej objętości, lub też przy niedostatecznej łączności pokostu z barwnikiem. W ostatnim wypadku jest pokost za lepki lub za wodnisty, jak również w stosunku do barwnika za lekki, a wówczas pryska. Trzeba zatem dopomóc sobie dodaniem do farby cokolwiek tłustej pasty lub dodaniem trochę pokostu. Dalej uniknie się pryskania odpowiedniem regulowaniem farby przy normalnym biegu maszyny.

2. Skubanie, czyli wyrywanie strzępów papieru, występuje dość często podczas druku lichszych gatunków papieru chromowego lub też papieru licho klejonego. Również przy niskiej temperaturze w pracowni oraz przy użyciu za tęgiej farby ujawnia się skubanie. W razie za tęgiej farby da się skubanie usunąć dodaniem do farby specjalnego oleju drukarskiego. Natomiast jeśli się to zdarza w druku licho klejonego albo luźnego papieru, trzeba dodać trochę tłustej pasty, a wówczas można się spodziewać zmiany na lepsze.

3. Przenikaniu sprzyja druk luźnych, dziurkowatych i cienkich papierów. Takie rzadkie, słabe farby przenikają przez papier. Najłatwiej zdarza się to podczas druku wielokolorowego. Jeśli się jest zmuszonym używać cienki, ciurkowaty papier, zaleca się dodać do farby gęściejszego pokostu lnianego i mniej-obficiej szafować farbą. Pogarsza się przenikanie, jeżeli się do farb mineralnych oleju lub nafty domiesza. Przesiąkanie oleju lub pokostu przez papier można wstrzymać dodaniem do farby 1—109% sykatywy. Przez to farba wysycha prędzej na powierzchni papieru i rzadkie substancje w farbie nie będą miały czasu na przesączenie.

Przy druku papieru pergaminowego lub papieru do owijania margaryny, masła i t. p. trzeba bardzo ostrożnym być, gdyż zdarza się często, że farba na papierze się rozpuści, a przez to łatwo przenika. Do tych celów używa się farb połyskowych i niereagujących na tłuszcz. Dodać można jeszcze zawsze trochę sykatywy.

4. Zacieranie się i niewysychanie faarby, powodowane bywa drukiem łatwo ssących, licho klejonych papierów. We wszystkich tych wypadkach wnika lub wsiąka spoiwo farby i pokost za prędko, a nim substancje farby się zluźnią, już w stanie wrzoskowatym pozostaną na powierzchni papieru. Skłonność do tego mają przedewszystkiem niebieskie laki, ultramaryn, cynober i t. p. Uniknąć można zła dodaniem gęściejszego pokostu i pasty osuszającej. Gęściejszy pokost i sykatywa przyspiesza zżywiczenie farby, nim jeszcze te substancje w papier wsiąkną. Przy użyciu obficie ssącego papieru chromowego, gdy farba nie chwyta, zaleca się papier uprzednio namaczać pokostem.

5. Kroplenie i wyciskanie farby powstaje przez zbyt ostry tłok, a obfite farby oraz przy zbyt rzadkiej farbie. Można tego uniknąć normalnym tłokiem jak również użyciem tęższej farby, zmieszanej trochę kolońską lub mieszanką bieli.

6. Przysadzanie ukazuje się szczególnie podczas druku zbyt delikatnych czcionek i klisz autotypowych. Zło to nabawia drukarza wiele bólu głowy, przyczem często z maszyną stawać musi. Powód leży właśnie w zbyt luźnym, licho klejonym papierze, ale często też w tem, że używa się tanie, małowartościowe farby mineralne, jak również w źle roztartych farbach. Przy zamówieniach z fabryki należy zawsze zaznaczyć, czy farba służyć ma do druku linjowego i siatkowego. O ile możliwe, zawsze trzeba zważać przy pracach siatkowych na dobór odpowiedniego papieru. Bowiem klisze siatkowe wyma-

(Dokończenie nastąpi) J. K.

(Koniec części nieurzędowej.)

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej w Poznaniu
Czcionkami i drukiem Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.